

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W składowości miesięcznej	1,65 zł.
Z odroczeniem miesięcznej	1,75 zł.
W agencjach miesięcznej	1,75 zł.
Przez pocztę jmn z odroczeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Posztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice,
Miejaska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. post. 35

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, wtorek 12 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-1am od wiersza piąty lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-1am. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za i minowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Prezydent Rzeczypospolitej dziękuje za przyjęcie.

Wojewoda pomorski ogłasza w toruńskich gazetach, co następuje:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi podziękować ludności Pomorza za szczere przyjęcie, jakiego doznał z okazji Swego ostatniego na Pomorzu pobytu. Wypełniając to polecenie dziękuję wszystkim obywatelom, szczególnie zaś powiatom tucholskiemu i chojnickiemu, w których Pan Prezydent gościł i które naprawdę godnie przyjęły Najwyższego Przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej.

(—) Dr. Wachowiak woj. Pomorski.

Przyp. red. My tego uwiadomienia nie otrzymaliśmy do tego czasu.

Przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego.

Przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej na uczcie w Chojnicach było mniejszej następujące: Pan Prezydent zaznaczył, że końąc swój tegoroczny objazd Pomorza, stwierdza na podstawie tego, co zaobserwował, duży postęp ogólny oraz podkreślił z radością szczerą dążność do zgody i harmonijnego działania, nie wykluczając obywateli narodowości niepolskiej odnoszących się coraz lojalniej do Polski. Pragnienie zgodnego działania, przenika coraz szersze warstwy i objaw ten należy uważać za wysoce dodatni, budzący najlepsze na przyszłość nadzieje. Z powodu wyraźnych obaw co do trwałości pokoju, p. Prezydent zapewnił jeszcze raz z całą stanowczością, że wszelkie na ten temat pogłoski nie mają żadnych realnych podstaw. Mogę Was zapewnić — powiedział p. Prezydent — że nie mam nie zagraża. Możecie z całym spokojem stać przy swoich warsztatach pracy. Muszę to oświadczyć jasno i stanowczo, że Pomorze jest nieodłączną częścią Polski i nie może być przedmiotem jakichkolwiek targów międzynarodowych. Przechodząc następnie do stabilizacji waluty, p. Prezydent zaznaczył, że doniosłe to dzieło jest zasługą nie tylko Rządu, Sejmu i Senatu, lecz i wszystkich obywateli nie uchylających się w poręczeniu swoich obowiązków względem państwa od lojalnego płacenia zwiększonych znacznie podatków.

Pieniądz nasz stoi dziś tak wysoko, że jest przedmiotem zazdrości obcych. Ze spokojem możemy powiedzieć, że gospodarka nasza wbrew złośliwej opinii naszych wrogów podnosi się wzorowo. Własnym rozumem i o własnych siłach wyszliśmy z najcięższej sytuacji finansowej. Nasze przesilenie gospodarcze nie jest tak ostre, jak u sąsiadów, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w stosunku do innych mamy najmniejszą ilość bezrobotnych. Stwierdziwszy jeszcze raz, że wszystko idzie ku lepszemu, p. Prezydent przyrzekł znów odwiedzić w roku przyszłym Pomorze.

Drobniejsze szczegóły z przyjeźdźcą Pana Prezydenta w Czersku.

Wiemy już, że przed zbudowaną bramą zankową witał wójt p. Ziętara Pana Prezydenta chlebem i solą. Córka p. Ziętara z ślicznym bukietem kwiatów w rączkach przemówiła z wielkim zapętem wierszykiem powitalnym do Pana Prezydenta wznosząc okrzyk: Niech żyje nasz koolany Pan Prezydent. Zaraz potem zaraportował prezes Tow. Powstańców i Wojaków p. porucznik rezerwy Kuc kompanję honorową strzelców, przed frontem której przeszedł p. Prezydent. Było ich

blisko dwustu. Szybkim krokiem raczył p. Prezydent kroczyć pieszko między długimi szpalerami aż do kościoła. Jest to wielki zaszczyt dla Czerska. Ogólny podziw budziła brama Tow. Powstańców i Wojaków, zbudowana według projektu p. Kruczkowskiego, zatrudnionego w firmie Przemysł Drzewny. Trzeba zważyć, że to brama na dwadzieścia metrów wysoka z potężną kopułową wieżą, z której groźnie wychylają się rury fortecznych armat. Na tej to wieży stało kilku strażaków, prezentujących broń. Miało się wrażenie, że Czersk to groźna forteca, tak imponująca przedstawiała się ta brama. Pracowano nad nią z mozołem od tygodnia. Przed kościołem wzniesiono wielką koronę, do której spotrzebowano około 200 metrów girlandy. Gdy zaś szedł dalej przed hotelem p. Jagalekiego, natrafił na dopiero co powstałą fabrykę, wybudowaną przez Związek Przemysłowców. Dwa wielkie kotłownie o jakich 30 metrach wysokości wznosiły się nad dwoma kotłami fabrycznymi. Wszystko było jakoś tak masywnie zbudowane, jak gdyby to przeznaczone było na całe wieki. Tunel w środku bramy fabryki był na kilka metrów długi i gdy przejeżdżały samochody dudniało tak, jak gdyby pod tunelem kolejowym. Dwa tysiące metrów girlandy spotrzebowano nad cudnym pawilonem u wejścia do fabryki listew pozłacanych firmy Przemysł Drzewny, przy której powitali pana Prezydenta właściciele tejże firmy bracia Gross, ofiarowując zarazem artystyczny obraz ich fabryki i zakładów. Po obu stronach ganka do samej fabryki zwieszały się zwoje girland, poróżwieszane na pozłocistych słupkach. Z „Boże pomagaj” przywitał Pan Prezydent pracownice fabryki, przeszedł kolejno wszystkie oddziały, przyglądając się kolejnemu powstawaniu tak pięknych we wykonaniu pozłacanych ram.

Niezawodnie bardzo piękne wrażenie musiał p. Prezydent odnieść z Czerska, szkoda tylko, że przyjazd Jego opóźnił się i krócej, jak się tego spodziewano, mógł tam pozostać. Czersk zaś wymaga stanowczo bacznej uwagi. Tysiące robotników zatrudnia przemysł czerski, a obecne straszne bezrobocie nie ustępuje i zniewala robotników do wyjazdu za pracą, której zresztą i gdzie indziej niema. Że źle jest, niechaj posłużą fakt, że mężczyźni chodzą do borów zbierać jagody i grzyby, aby na obłęd codzienny pracować.

Co będzie z konferencją londyńską?

Oo z konferencji londyńskiej jeszcze wypadnie, tego w tej chwili nikt jeszcze przewidzieć nie może. Nazywało się, że ona miała się w zeszłym tygodniu zakończyć, ale wielkie jeszcze pytanie, czy ona się zakończy w tym tygodniu. Wszystko obecnie kotłuje się jak w garnku. Jedni przepowiadają, że z tych wszystkich przypraw, które do tego kotła londyńskiego powrzucał delegaci zebranych w Londynie państw, wyjdzie strawny obiad, drudzy powiadają, że Niemcy powrzucają do tego garnka zwykle swoje gorące korzenie, które wszystko zatrują, tak, że ze wszystkiego wyjdzie nowa niestrawność dla całej Europy.

Zwykle w takich niepewnych położeniach prawda będzie leżała w środku. A więc, coś ze wszystkiego wyniknie, bo wszyscy są tego zapatrywania, że z Niemcami raz skończyć trzeba, żeby świata dłużej za nas nie wodził, ale skończyć się znowu niewątpliwie na półśrodkach, żeby z jednej strony Francję zanadto nie zabolalo, a z drugiej, żeby Anglja nie miała przyczyny do bezustannego brzdączenia.

Jak każdemu wiadomo, chodzi o przyjęcie tak zwanego planu rzeczoznawców, który przepłsuje środki, za pomocą których Niemcy swe długi mają zapłacić. A te długi wynoszą 182 miljardy marek wartości złota. Ponieważ Niemcy w zasadzie na ów plan się godzą, bo świat cały na nich patrzył i wykreślić się nie mogli, więc chodzi teraz o to, żeby wynaleść drogi, by te pieniądze wydobyć, i uspokoić przytem nie tylko Niemców, ale zaprowadzić nareszcie tyle pożądany w Europie spokój.

Ale właśnie w tem największy jest sek, że Niemcy odgrywają rolę piskorza. Niby go złapiasz i trzy masz, a gdy rękę otworzysz, to jest pusta. Wyślizgnął się. I oto szukają na konferencji dróg, żeby na-

reszcie tego Niemca trzymać, i nie wypuścić go z garści. Niemiec powiada: Godzę się na rzetelne płacenie długów, godzę się zatem na zafantowanie do chodów z kolei, z kopalni i innych gałęzi wielkiego przemysłu, godzę się na utworzenie banku dla utrwalenia wartości pieniądza, żeby ustalić prawidłową gospodarkę niemiecką, by zagranica nie traciła tak, jak my — na naszych świętej pamięci polskich markach, godzę się zatem na zaciągnięcie pożyczki angielsko amerykańskiej w postaci 800 milionów marek niemieckich — ale... I tu wychodzi teraz ohybrość niemiecka. Rubra musi być opróżniona równocześnie z podpisaniem kontraktu, bć przecież nie można nas Niemców traktować jak gałganów, którym się nie wierzy. Wszystko musi powrócić tam do dawnego stanu. Należy więc powyganiać tych, których tam powadzano w miejsce Niemców, którzy opór stawiali, boć Niemcy nie mają obowiązku paść obcych, skoro swoich bezrobotnych mają dosyć.

Należy dalej zrewidować przyczyny wojny, ponieważ Niemcy protestują przeciwko zapatrywaniu, jakoby oni byli jedynymi winowajcami. Dalej delegacja niemiecka stawia warunki, żeby w sądzie rozjemczym Komisja Odszkodowań zasiadywał również ich człowiek, któryby mógł protestować, gdyby chodziło o karanie Niemców za opieszałość w płaceniu lub złą wolę, dalej żądają, żeby odmówić prawa Komisji Odszkodowań do przedsięwzięcia środków karnych w razie, gdyby Niemcy w czemkolwiek zawiniły, i żeby dopiero Komisja Odszkodowań wraz ze sądem rozjemczym zapytali się grzeszenie Niemców, dla czego oni nie płacą itd. Jednym słowem Niemcy chcą doprowadzić do tej samej gry zwłóczenia, co dotychczas. Dopóki zatem Niemców do Londynu nie zaproszono, szło wszystko dosyć gładko. Zgodzono się na sąd rozjemczy z Amerykanem na czele, który w sprawach uchybień niemieckich przy płaceniu długów ma rozstrzygać, zgodzono się w zasadzie na gospodarstwo opuszczenie zagłębia Ruhry, ale pytanie, czy Niemcy wysuwaniem swych żądań, wszystkiego znowu nie przewrócą.

Włoskie gazety, w tem przyboczny organ Mussoliniego, piszą, że cała konferencja choćby nawet oś z niej wyszło, dobrych podstaw mieć nie będzie, ponieważ sprawa wojskowego oczyszczenia Ruhry na samej konferencji omawiana nie była i została z niej wyłączoną. Sprawą tą zajmuje się tak zwany komitet czternastu, złożony z przedstawicieli państw sojusznicznych, po 2 na każde z tych państw. Jeżeli tam coś wyjdzie pomyślnego, naocznie dobrze, a jeżeli nie wyjdzie konferencja londyńska odpowiadać za to nie będzie. To znaczy, że gdy Niemcy płacić nie będą, to wojsko francuskie wcale się nie będzie potrzebowało trzymać uchwał konferencji londyńskiej i może tem samem załatwić się z Niemcami na swój sposób.

Tak oto mają się w obecnej chwili w ogólnych zarysach rzeczy na konferencji londyńskiej. Powtarzamy — nikt jeszcze przewidzieć w tej chwili nie może, na czem się wszystko skończy.

Przywołanie p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez pana szambelana Sikorskiego we Wielkich Chełmach.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej!

Kiedy temu lat blisko 40 zdał mi ojciec Wielkie Chełmy na własność i kiedy po niej jakim czasie pierwszy raz do mnie w gościnę przyjechał, wprost nie bieżącą radość odczuło moje serce i przepelnione było szczęściem, i sprawdziło się moje marzenie z dziecięcych lat ugoszczenia ojca w swim domu i otrzymania ojcowskiego błogosławieństwa na pomyślność mej samodzielnej pracy. Zaklinał mnie wtenczas, abym uważał majątek rodzinny jako należność Ojczyzny naszej, i pod żadnym warunkiem nie dopuścił do tego, aby przeszedł w niemieckie ręce, pouczając mnie, że Ojczyzna nasza wyzwoli się z pętów niewoli, jeżeli jej synowie zdołają utrzymać zionią w polskim ręku. Tę zasadę przejąłem w zupełności i wsozepłem także w serca moich dzieci. To, że dotyłem cdrodzenie Polski i czekałem się wolnej i zjednoczonej Ojczyzny uwa-

Kurs złotego

z dnia 9 VIII 1924.

Gdańsk:	1 dolar = 5,23—5,25 złotych
	100 złoty = 107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar = 5,21 złotych
	1 gd. gul. = 0,93 1/2 złotych
Marki rentowe =	1,27 1/2 złotych

zam też jako nagrodę za to, że zostałem do końca życia wiernym tej zasadzie.

Radość nie mniejszą jeżeli nie większą jak przed ongi laty odczuwam wraz z moją rodziną dzisiaj, kiedy mnie i mój dom spotkał zaszczyt, o którym nie śmiałem ani marzyć, zaszczyt przywitania u siebie Ojca naszej ukochoanej Zjednoczonej Polski. To też szczerem polskiem i radosnem sercem witamy Ciebie, Najdostojniejszy Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej w tej skromnej naszej zagrodzie kaszubskiej. Kornie schylamy czoło przed Tobą Panie Prezydencie jako przedstawicielem Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i zapewniamy, że szczęście i dobrobyt Ojczyzny uważamy za nasze szczęście i za cel naszej pracy i naszych starań, a jesteśmy jaknajmocniej przekonani, że pod Twoją, Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, doświadczoną i na głębokiej miłości Ojczyzny opartą egidą młode nasze Państwo będzie się jaknajpomyślniej rozwijało.

Wyrażając prawdziwą cześć i szczerą miłość, jaką odczuwamy dla Pana Prezydenta, wznoszę toast: Najdostojniejszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Pan Wojciechowski Niech żyje.

Kongres eucharystyczny w Amsterdamie.

Z Amsterdamu donoszą, że kongres eucharystyczny, który został zakończony 27 lipca, miał wspaniałą przebieg.

Brało w nim udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi, co świadczy o ogromnem wzmożeniu się ducha chrześcijańskiego. Przez 3 dni pracowały sekcje poszczególnych narodów. Przed południem były uroczyste nabożeństwa. Na ogólnych zebraniach były przemówienia i rezolucje, dotyczące rozwoju nabożeństwa do Przenajświętszego Sakramentu, święcenia niedzieli, praktyki częstej Komunii św. itd.

Jedną z najpiękniejszych uroczystości kongresowych była wspólna komunja św. dzieci amsterdamskich. Ponad 10 tysięcy młodzieży w otoczeniu rodziców i nauczycieli przystąpiło do Stołu Pańskiego. Żaden Kościół nie byłby pomieścić tej rzeszy i tych, którzy chcieli być uczestnikami podniosłego obrzędu. Było to coś porywającego! Białe szeregi dzieci z najgłębszą pobożnością zbliżających się do ołtarza! Ich wspólne modlitwy przed i po Komunii świętej, przemowa biskupa Calliera do nich — robiły niezapomniane nigdy na widzach wrażenie!

Biskup Papadopoulos przemawiał w imieniu wschodnich obrządków, dalej przemawiali Biskupi z Węgier, Czech, Argentyny, w językach holenderskim, niemieckim i polskim wygłosił mowę ks. Cieszyński z Poznania, znany pisarz religijny i kaznodzieja. Przemówienie to wywarło niestychane wrażenie. Już zaraz przy pierwszych słowach, kiedy mowa wspominała o Polsce zapanował taki zapal, że burza oklasków zagłuszyła słowa. Dopiero po chwili mógł ks. Cieszyński mówić o wierze i pobożności polskiego ludu.

Przybyło nas — mówił — na kongres mało! Niestety! Do sanacji finansowej dopiero zdążamy powoli i jeszcze nie prędko będziemy mogli brać taki udział w międzynarodowym życiu katolickim, do jakiego jesteśmy zobowiązani. Ale mogę was zapewnić, że w dniu dzisiejszym 20 milionów katolików w Polsce ze swoimi 30 biskupami w czasie kongresu jednoczy się z nami w czi dla Eucharystji...

Owacjom dla mówcy i Polski niema końca. Długi czas jeszcze trwają oklaski. Kardynał legat zaszczycą ks. Cieszyńskiego rozmową. Przy tej sposobności mogliśmy stwierdzić, jak wielką popularnością w świecie katolickim cieszy się Polska, i ile nadziei łączy się z jej pomyślnością i rozwojem! Po przemowie kardynała-legata kończy się zebranie plenaryjne. Godzina 9 i pół wieczorem. Tymu odpływają do domów i — kościołów, które znów otwarte!

W niedzielę 27 lipca zakończono kongres uroczystą sumą kardynała-legata. Śpiewał chór złożony z 8 tysięcy chłopców. Popołudniu odbyła się wspaniała procesja. Sanctissimum niósł legat papieski, kardynał Van Rossum, przy udziale kardynałów Dubois (Paryż), Bourne (Westminster), Bertram (Wrocław), Schulte (Kolonja), Reig'y Casanova (Toledo) i Sincero, sekretarza kolegium kardynalskiego i około 300 biskupów i opatów, długich szeregów duchowieństwa i ponad 30.000 wiernych. Na zakończenie błogosławił uczestników kardynał-legat.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Potwór z Hanoweru.

Harmann zamordował przeszło 500 osób.

Sprawa morderstw potwora-rozpustnika Harmanna przybiera zatrważające rozmiary. Zeznania Harmanna są tak okropne, że gazety niemieckie wstydy się przyznawać do tego wszystkiego. Liczba morderstw dochodzi do 500, a trzepy ludzkie krajał i jako mięso sprzedawał. Najciekawsze, że policja nie mogła tedy owe dy rzekomo stwierdzić gatunku mięsa. Harmann zeznaje, że przy badaniu mięsa z trupa 17 letniego Lichtenberga z Berlina, policja orzekła, że to wieprzowina. Zamordował on tego młodzieńca przez przegryzienie mu gardła. W Hanowerze zanosi się na ogromne wzburzenie wśród ludności z powodu wiadomości, że policja pragnie w jak najkrótszym czasie

zakończyć proces, bo ludzie są przekonani, że chodzi tu o zatajenie rozmaitych niejasnych spraw policji w związku ze sprawą Harmanna. Do oddziału śledczego ministerstwa spraw wewnętrznych dochodzą coraz nowe szczegóły o dalszych zbrodniach Harmanna.

Ogólne zerwanie układów pomiędzy Anglią a Rosją.

Podaliśmy już krótką wiadomość o zerwaniu układów pomiędzy Rosją a Anglią. Jestto bardzo ważna wiadomość, i gdyby teraz konferencja miała wziąć podobny koniec, natenczas obecny rząd roboczy w Anglii może spać spokojnie i odejść. Pozostawi po sobie jedynie świadectwo, że pozwolił się przez bolszewików wystawić na dudka. Uznał go bowiem za prawowity, ażeby następnie ów „prawowity” rząd okazał, że długów nie płaci. A za to ten prawowity rząd domaga się, ażeby mu dano na wieczne oddanie pożyczkę na przydziewek i na agitację bolszewicką. Na to kupcy angielscy zgodzić się nie chcieli, twierdząc, że gdyby bolszewicy otrzymali pieniądze, to umyślnie dokuczaliby w Rosji kupcom angielskim, ażeby im interesy obrzydli, i powiedzieli w ten sposób Anglii „Bóg zapłać.”

Złodzieje i rabusie ci bolszewicy, nie więcej. Jaszczurczy posiew Żydów dla podpalania świata i jego kultury.

Co słyhać z Londynu o układach ze sowietami?

Z Londynu doszła nas jak wiadomo wiadomość, że pomiędzy Komisjami sowiecką a angielską nastąpiło porozumienie. Nie rozbiły się zatem układy, jak pierwotnie przypuszczano. Zawarto nie tylko drobny wzajemny układ handlowy, ale równo cześnie ogólny traktat państwowy. Na podstawie traktatu handlowego udziela Rosja towarom angielskim prawa na więcej uprzywilejowanego. Za to otrzymywać będą sowiety tak zwane kredyty wywozowe za towary, które Anglia sprowadzać będzie z Rosji. Załatwiono również zasadniczo sprawę długów wojennych, to jest sprawę najważniejszą i to w ten sposób, że sowiety uznają w zasadzie konieczność zapłacenia długów, a równocześnie będą się targowali z pojedynczymi wierzycielami. Za wyłączenie gruntów i innych nieruchomości postanowiono również zapłacić odszkodowanie.

Jestto co prawda początek do załatwienia sporu, ale skoro nastąpiła zgoda w podstawach, natenczas jej i w szczegółach spodziewać się można.

Zamiast armat, cholera i dżuma.

Bolszewicy zamierzają prowadzić w przyszłości wojnę za pomocą bomb, zatrutych zarazkami cholery i dżumy. Różnią się pod tym względem od Niemców, że ci udoskonalają gazy trujące. Zajmują się tymi wynalazkami profesor chemji Sapożnikow w Petersburgu, a w Moskwie mają być otwarte oddziały dla wyrobu tych bomb. Wypróbowanie ich nastąpi w umyślnie na ten cel wyznaczonej miejscowości w okręgu astrachańskim. Równocześnie wydał rząd sowiecki słynnym uczonemu chemicznemu zlecenie, ażeby zajmował się wynajdywaniem rozmaitych zarazków dla tępienia ludzkości. Donosi o tem wszystkim angielskie pismo „Daily Telegraph”.

A rządy w Europie szykują się na to, ażeby rządy bolszewickie umacniać.

Z testamentu Lenina.

W papierach Lenina znaleziono pomiędzy innymi opis rozmaitych jego pracowników, którzy tak za jego życia jak i po śmierci trzęsą Rosją. Stoi tam pomiędzy innymi: Kamenew (Rosenfeld) jest człowiekiem chwiejnym, na którym polegać nie można i którego należy mieć pod ciągłą kontrolą. Zinowjew (Apfelbaum) jest istotą bez talentu, która żadna jest władzy. Ponieważ dla komunistycznej partji może być bardzo niebezpiecznym, należy go mieć pod ścisłym nadzorem.

Stallin jest człowiekiem dobronysnym, któryby chciał być dyktatorem Rosji, co mogłoby doprowadzić do jej zguby. Pod żadnym warunkiem nie powinien być generalnym sekretarzem partji.

Bucharin jest człowiekiem ograniczonym. Chętnie pisze, ale gadać nie umie.

Trocki jest bardzo utalentowanym, lubi występować. Jestto jedyny człowiek, powołany na kierownika partji komunistycznej, ponieważ ma siłę, utrzymać w niej karność.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów

Sowieckie zapatrywanie o obecnej polityce.

Posel sowiecki w Czechosłowacji Owssienko wywnętrzył się o obecnych zamiarach rządu sowieckiego w obec ogólną europejskiej polityki. O Malej entencie powiedział, że sowiety z Małą entencją stosunków nie mają, bo poprostu nie wierzą, ażeby takowa mogła przyczynić się do ustalenia pokoju w Europie. To się pokazuje na Rumunji i sprawie z Besarabją. Z Czechami i Jugosławją utrzymują sowiety stosunki dosyć przyjazne, za to z Rumunją nie może być przedzej zgoda zawartą, dopóki Rumunja nie odda Besarabji, albo nie uczyni zadość wymaganiom rządu sowieckiego przez urządzenie plebiscytu. Wojny sowiety prowadzić nie będą, bo są przekonane, że Rumunja jest obecnie odosobniona i zatem ryboylej czy później sama po dobrej woli się zgłosi o załatwienie tej sprawy. Polska, z którą jest w sojuszu, nie pomoże jej, ponieważ ma ze swymi

wewnętrznymi stosunkami aż nadto do czynienia, w zagraniczne zatem awantury wdawać się nie będzie.

Liga Narodów interesuje sowiety tylko jako obserwator stosunków w Europie. Sowiety nie chcą mieć z Ligą stosunków, ponieważ nie jest ona niezależną. Musi się ona stosować do wiatru, jaki wieje od jednego lub drugiego mocarstwa, skutkiem czego nie może ona mieć wśród n niejszych narodów należytego powodzenia.

„Wojna wojnie.”

Pod tem hasłem urządzają bolszewicy w całej Europie najazdy, a przede wszystkim na Polskę. I oto dowiadujemy się, że przed kilku dniami chciano dokonać zamachu na gmach I. Dywizjonu Samochodowego w Warszawie. Do kilkunastu podeszłych pod bramę osobników od strony ciemnej ulicy Smolnej dano kilka strzałów. Niedoszli zamachowcy wówczas rozbiegli się.

W następnym dniu chciało się dostać do gmachu dwóch podejrzanych osobników, którzy ujrzawszy podchodzącego do nich oficera zbiegli. Po dwóch dniach do tegoż gmachu w nocy podeszło ponownie kilkunastu osobników, którzy zostali również sploszeni.

W piątek wieczorem koło parkanu więzienia wojskowego zebrała się dość liczna gromada ludzi i prowadząc pomiędzy sobą szepto przybliżyła się do parkanu i zaczęła nacierać na wartownika. Sierżant strzelił i zranił Żyda 18-letniego Symchę Fejkielbauma, którego odstawiono do szpitala żydowskiego.

Bezczelność komunistów.

W Sejmie na czwartkowym posiedzeniu nie pozwalali marszałek kprzemawiać komunistycznemu posłowi Królikowskiemu, ponieważ mowa jego sprzeciwiała się regulaminowi. Tymczasem Królikowski nie usłuchał i przemawiał w sposób wprost wyzywający. Wówczas podszedł ku niemu poseł Dobija, chwycił go za kołnierz, podniósł do góry i pomagając sobie kolaniem, zaprowadził w stronę prawicy, gdzie chciał się z nim lepiej jeszcze rozprawić. Dopiero poseł Romocki uwolnił Królikowskiego ze żelaznego uścisku posła Dobiji. Później Królikowski domagał się ponownie głosu bezprawnie. Tak to komuniści stają się coraz bezczelniejsi.

Położenie na Górnym Śląsku groźne.

Delegat ministerstwa Pracy p. Ulandowski, który przybył w poniedziałek do Katowic i miał tam informacyjne narady z przedstawicielami związków robotniczych i pracodawców, oświadczył w Warszawie, dokąd w następnym dniu wyjechał, że położenie jest wprost groźne i że wyjazd ministra Pracy do Katowic, albo przedstawicieli robotników i pracodawców do Warszawy stał się wprost koniecznym.

Robotnicy wyrażają się z wielką goryczą o bezczynności rządu i dla tego rząd powinien działać tu jak najszybciej, ponieważ cierpliwość robotników staje się coraz mniejszą. Największe niebezpieczeństwo leży w tem, że panuje nienawiść do urzędników, kontrolujących kopalnie, ażeby nie zostały zniszczone. Były już wypadki pobicia i strzelania do takich urzędników przy pracy. Jeżeli cierpliwość robotników się wyczerpie, natenczas jest niebezpieczeństwo, że robotnicy mogą się rzucić na sklepy spożywcze, ponieważ wszystko szalenie drożeje. Mięso podskoczyło w cenie o 30 do 50 procent, chleb i warzywa o 20 procent. Rząd zatem musi jak najprędzej niebezpieczeństwo strajku zażegnać, zanim zajdą nieprzewidziane rzeczy.

Co piszą Węgrzy o nas?

Gazeta węgierska „Pester Lloyd” zamieszcza opis położenia w Polsce, napisany przez naczelnego świadka, a warszawskiego korespondenta tego pisma. W tym opisie są wielkie pochwały dla prezesa ministrów Grabskiego. Jest on nietylko wielkim talentem gospodarczym, ale zarazem i politykiem, przytem jest energicznym. Pismo to wróży Polsce dobrą przyszłość.

Czekają na nich!

Na odbytych w niedzielę w Olsztynie obchodzie ku uczczeniu pamięci poległych we wojnie światowej jeden z wszechniemców tak powiedział:

„Pozdrawiam was bracia i siostry w Kłajpedzie, Działdowie, Polsce i was także w starym Gdańsku. Czekamy na was w nadziei, że wiernie trzymacie straż poza nowymi słupami granicznymi, czekamy wraz z wami dnia, w którym ojczyzna nasza będzie znowu wolna pod orłem i sztandarem niemieckim”

Pan Prezydent Rzeczypospolitej o naszym charakterze.

W Bydgoszczy na przemówienie prezesa rady miejskiej powiedział p. Prezydent Rzeczypospolitej pomiędzy innymi tak:

„Panie Prezeso! Nie poznałem Was jeszcze tak, by mógł wystąpić z radą w tych sprawach, na które wskazałeś w swem przemówieniu. Zwróciła jednak uwagę moją pewną skromność w ocenie tego, co zwiecie twardością Waszego charakteru, a którą nabyliście w długoletniej wojnie gospodarczej i kulturalnej z zaborcami. Tę twardość charakteru uważam za zaletę i nie chciałbym, byście się jej wyzywali.

Nie widzę również potrzeby odstąpienia od ideałów, odziedziczonych po przodkach dla zastąpienia ich nowymi. Jeśli dziś sięgać będziemy do najpiękniejszych tradycji z okresu Konstytucji Trzeciego Maja i tych myśli, które nam pozostawili pisarze ubiegłego wieku — to daj Boże, byśmy spełnili zaszczytnie to, do czego oni dążyli. Grzeszyliśmy ciężko i lekkością naszego charakteru. Teraz trzeba być twardym, trzymać się silnie rzeczywistości, być realnym i nie poddawać się wyobraźni, zwłaszcza na kresach, gdzie są reduty obronne Polski.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 11 sierpnia 1924 r.

Echa defilady w obliczu p. Prezydenta Państwa. Donoszą nam, że podczas pięknej defilady naszych stowarzyszeń i organizacji w obliczu p. Prezydenta Rzeczypospolitej podpadła różnica pomiędzy dziećmi szkoły żeńskiej a męskiej. Dziewczątka, wszystkich około 150, przybrane w biały jak śnieg biały były zaopatrzone w łuki, przybrane bardzo misternie w białe i czerwone róże, a jeżeli nie miały wianeczków na główkach, to głównie z powodu niepogody. Widać było wielkie zachody rektora p. Dzierżewskiego i personelu nauczycielskiego około jak najaroczystszego wyglądu dziewczątek. Uroczystość powiększył jeszcze niesiony przez działwę sztandar.

O przyjęciu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Chojnicach pisze urzędowa agencja telefoniczna, że ulice tonęły formalnie w girlandach i festonach, każdy niemal dom gustowną dekoracją zwracał na siebie uwagę.

Uprawianie przemysłnictwa Donosił mi swego czasu o aresztowaniu gospodarza chojnickiego Waltera Kaschitzkiego z ulicy Człuchowskiej. Obecnie dowiadujemy się, że Kaschitzki, który prowadzi równocześnie furmankę, uprawia proceder przemysłnictwa. Policja była oddawna na jego tropie, ale przyłapać nie mogła. Nareszcie ucho przy dzbanku się urwało. Przemycanie towarów odbywało się na pograniczu Człuchowa, do którego za przepustką można się bardzo łatwo dostać.

Zupełnie jak na wsi. Mieszkania w Chojnicach nie są tanie. Wiemy o tym wszyscy, ale dziwić by się nie można, gdyby przy placu św. Jędrzejki brano osobne ceny. Człowiek tam żyje nocą jak na wsi. Pomijamy już piękny widok na okolicę, ale gdy gwar miejski przyćmi, pieszość ucho do snu jakies tajemnicze tony, idące z ulicy. Tępy te w pierwszej chwili przypominają harfę eolską, aż gdy w rozmarzeniu wyrzy się przez okno, widzi się, że to szczury wesela urządzają.

Jeden z konduktorów, niewiadomo czy ze zespołu chojnickiego, czy z okolicy, nie zna widocznie jeszcze przyszłości, że noc nie jest dla tabakierki albo przeciwnie. W piątek wieczorem miał ostatni pociąg do Chojnic spóźnienie o całą godzinę. Z jakiej przyczyny było to opóźnienie nie wiemy, bo tych przyczyn opóźnienia się na naszych kolejach jest jeszcze dużo. Biletowy na małej zapadłej stacji wydał bilet w ostatniej chwili, tak że nie starczyło wprost czasu do wskoczenia do pociągu, zwłaszcza, że była jeszcze małżonka i dziecko. Pasażerowie muszą zwykle pomagać spieszyc się pociągowi, gdy o godzinie s. óżni. A ponieważ p. konduktorowi rodzina nasza niedość szybko wskoczyła do pociągu, zaczął przynaglać słowami: „wszystko jedno, trzecia czy czwarta klasa, pakuj się Pan, bo pociąg odjedzie”.

Chodziło tu bowiem o trzecią klasę, którą opłacono. A więc, gdy pociąg ma godzinne opóźnienie, to „pakuje” się nawet pasażerów do ładajkiej klasy, byle pociąg o sekundę rychlej nadjechał. Pasażer jest widocznie dla owego p. konduktora towarem, który ma odpokutować za winy tych, którzy opóźnienie spowodowali.

Tych kilka słów ma służyć ku nauce tym którzy żądają powagi dla władzy, a sami jej nie znają lub nie dopilnują tego, żeby podobne rzeczy nie zachodziły.

Na zabawę latową naszego Sokola przybył zastęp „Sokola” z Ogorzelin i Kamienia. Już o godz. 7 wyruszyli sokoli z muzyką na boisko do próbnych ćwiczeń. Po południu wyruszone na zabawę do ogrodu p. Gańczyk do Nowej Ameryki, gdzie odbyły się ćwiczenia drużyn żeńskich, a dalej ćwiczenia drużyny męskiej na przyrządach, ćwiczenia laskami i ćwiczenia wolne. Koncertowała orkiestra Zakładu Poprawczego. Dla rozrywki była loteria fantowa, strzelanie do tarczy, koło szczęścia, poczta japońska, aukcja amerykańska, wyścigi we workach i wspinięcie się na drążek o nagrody. Wieczorem odbyły się zabawy taneczne na salach p. Zelaznego i p. Kalety.

Nieurodzaj na grzyby W roku bieżącym odczuwać się daje wielki brak prawdziwych grzybów. Kiedy w roku przyszłym o tej porze noszone z lasów pełne kosze grzybów, to w tym roku włośnianie przyjeżdżający na targi skarżą się na nieurodzaj. — Jest to mnóstwo pośledniego gatunku grzybów, tzw. bagniaków, obnówek, maślaków, czubajek itp., nie nadających się jednak do suszenia i nie mogących zastąpić braku prawdziwych. Na nieurodzaj grzybów wpłynął jakoby suchy początek lata.

Liga Obrony Ojczyzny i Wiary dokonuje obecnie przeprowadzenia ściślejszej organizacji celem odzyskania naszych dzielnic, które szkodliwe dla Ojczyzny naszej żydostwo coraz więcej zalewa, usiłując zagarnąć całkowicie handel nasz i przemysł w swe ręce. Zaleca się więc obywatelstwu polskiemu, dbać o dobro państwa, szeregowanie się pod sztandarem Ligi. Objężdża obecnie Pomorze delegat L. O. O. i W. p. Wiktor Derda z Poznania celem przeprowadzenia organizacji, którego w tej pracy popierać należy. Po zorganizowaniu następujących miejscowości przez wymienionego delegata będą urządzane wiece jak następuje: Jabłonowo 13. sierpnia o godz. 7 wiecz. Radzyn 14 sierpnia o godz. 7 wiecz. Łasin 15. sierpnia o godz. 7 wiecz. Osie 16 sierpnia o godz. 7 wiecz. Czernsk 17 sierpnia o godz. 12 i pół w połud. Chojnice 17 sierpnia o godz. 6 wiecz.

Przemawiać będą mówcy z Poznania, pomiędzy innymi znany mówca i jeden ze założycieli Ligi

główny prezes p. Noskowicz. Bardzo ciekawe referaty. O liczny udział prosi z ramienia głównego zarządu Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary.

Franciszek Block preses okręgowy Grudziądz Ogrodowa 8.

„Wstęp do kościoła surowo wzbroniony”. Staje przed kościołem farnym dwóch parafian, jeden, który lubi chodzić do kościoła, a drugi, któremu jest w kościele latem za gorąco, a zimą za zimno i prowadzą taką rozmowę: „Widzisz Bracie! Patrz, daliśmy pieniądze, a tu nam za to nawet do kościoła wejść nie pozwalają. Koniec świata! I to Pan Bóg ma błogosławić. Drugi zaś powiada: „Ja bo znowu myślę, że jest wilk syty i koza cała. Skoro nie wolno do kościoła chodzić, to człowiek przynajmniej grzechu mieć nie powinien, gdy do kościoła nie idzie”.

O podobnej rozmowie nam donieśli, nie wiemy tylko, czy prawdziwa.

Ładny obraz przedstawiał się tym, co przyglądali się robotnikom miejskim jak, w ubiegłą sobotę zamiatali ulicę. Otóż w rynku powstał tego rodzaju kurz, że ócz otworzyć nie było można, jedynie dla tego, że niepokropiono ulic wodą wcale, lub miej seami tylko tak, jakby kto rzetelnie kichnął. Nic dziwnego zatem, że powstały całe chmury kurzu. Apelujemy zatem po kompetentnych władz, ażeby w przyszłości zechciała ściślej dozorować owych wygodnych zamiataczy ulic — gdyż jest to niezbędem dla zdrowia publicznego.

Podatek od piwa. Z dniem 1 stycznia 1925 r. wejdzie w życie ustawa o opodatkowaniu piwa, wyrabianego na obszarze Państwa Polskiego, jakoteż sprowadzonego z zagranicy. Podatek pobiera się w dwóch postaciach: a) podatek od wyrobu piwa i b) podatek od spożycia. Podatek od wyrobu piwa pobiera się z góry, a) w postaci opłaty w wysokości 40 zł. za wyrób 1500 hl. brzezki gorącej w chwili ukończenia warki i b) opłaty dodatkowej za wyrób każdego następnego 1500 hl. w wysokości 40 zł. Od podatku spożywczego wolne jest piwo, które pod kontrolą skarbową wywozi się zagranicę. Podatek spożywczy za każdy hl. piwa pełnego wyrobionego w browarze w ciągu roku obrachunkowego wynosi: od pierwszych 2000 hl. 6, — zł., od następnych 8000 hl. 6,30 zł. ponad 10000 hl. 6,60 zł.

Spełnił jednak obowiązek. Pewien znany obywatel miejscowy miał nieszczerście w przededniu przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Chojnic urządzić przymusowe bokowanie z kilku osobami, które w ten sposób załatwiły z nim prywatny interes. Zapasy pięściarskie skończyły się na umalowaniu jednego oka, ale pomimo tego piętna obywatel ów spełnił swój obowiązek, maszerując w szeregu, jak na dobrego wiarusa przystało.

Na odjazd Pana Prezydenta osobnym s. l. o. nowym pociągiem z tutejszego dworca kolejowego sprowadzili kolejarze jeden wagon drzewek doniczkowych z oranżerii kol. z Bydgoszczy. Droga z dworca na peron do pociągu pokryta była kobiercami. Na odjeździe żołnierze zaśpiewali pieśń: Nasze codzienne prace.

Chrabąsze w roku 1925? Rolnicy przeprowadzają w przyszłym roku plagę chrabąszczy. Wnoszą to z mnóstwa pędraków, napotykanym w poszczególnych powiatach. W powiecie wągrowskim pobbierały pędraki korzonki jarej pszenicy i poniszczyły ją w ten sposób na dalekich przestrzeniach.

- **Jarmarki w sierpniu** na Pomorzu.
- 12. Jabłonowo, zamek kr., b., k. Kiełbasin, pow. toruński, kr. Sliwice, pow. tucholski, kr., b., k.
- 13. Skarszewy, pow. kościerzynski, kr., b.
- 14. Działdowo kr., b., k.
- 16. Nowe, pow. świecki, kr., b., k.
- 19. Kamień, pow. sepolski, kr., b., k. Kościerzyna kr., b., k.
- 20. Sierakowice, pow. kartuski, kr., b., k. Stara Kiszewa, pow. kościerzynski, kr., b., k.
- 21. Brusy, pow. chojnicki, kr., b. Topolno, pow. świecki, kr., b.
- 23. Gniew, kr. b.
- 26. Tuchola, kr. b., k.
- 27. Kurzętnik, pow. lubawski, kr., b., k. Liniewo, pow. kościerzynski kr., b., k.
- 28. Osie, pow. świecki, kr., b. Radzyn, pow. grudziądzki, kr., b., k.

Targ tygodniowy z dnia 9 sierpnia był bardzo ożywiony. Następane ceny żądano: masło 1,50—1,80 zł., jaja mendel 1,10—1,30 zł., jagody 15—20 gr., żorawinki 15 gr., marchew 25 gr., galarepa 25 gr., Kalcifory 50 gr.—2 zł., ogórki 30 gr., kaczki 1,80 zł., kurczęta 1 zł., wieprzowina 55 gr., słonina 65 gr. cielęcina 45gr., skopowina 60 gr., kiełbasa 90 gr., krakowska 1 zł., salceson i wątrobianka 70 gr., świeże ziemniaki ctr. 2 zł., torf 7 zł., drzewo 12—16 zł., prosięta I. gat. 25 zł., pośledniejszego gatunku 12—14 zł.

Kronika prowincjonalna.

Grudziądz. Nawet i gońce magistrackie mało zwracają uwagi na liczne kradzieże rowerów, bowiem ostatnio skradziono rower gońcowi tut. magistratu. — Następnie poszedł ślad za tem również rower mistrza szewskiego p. Z. Niezawodnie w przyszłości nie zdarzy się taki wypadek wymienionym. Mądry każdy po szkodzi do następnego razu.

Działdowo. We wtorek skradziono p. D. z Działdowa przy wsiadaniu do pociągu portfel z 300 milionami mk.

Brodnica. We wtorek wylowiono z rzeczki Rypiny koło wsi Konimy zwłoki płci żeńskiej znajdujące się w rozkładzie. Opis zwłok: lat 4—5, czapka gran. na głowie — pod brodą wstążka związana, suknia z materiału drylihu szarego i na łokciach narządzona, pończochy białe z welny do kolan.

Brodnica. Pani L. z Mszana odbierając na daay w Kościerzynie kosz spostrzegła przy otwieraniu takowego, że brakną w nim kołnierze damskie, jeden ze skóry japońskiego tchórza koloru złoty-czarnego, drugi kołnierz pancy, koloru szarego — oraz jedna spodniuszka, koloru granatowego. Tajemnicza ta kradzież nie została dotąd wyświeltlona.

Toruń. Ostatnio skradziono ks. Gulikowskiemu w Kiełbasinie dwa konie: jasną kaszankę, na czole gwiazdka rasy belgijskiej, ogon długi, około 165 cm wysoka, oraz brudną kaszankę, tusa, rasy belgijskiej, ogon długi, wysoka 165 cm — obie niekute.

Ostatnie telegramy.

Udaremniiony napad na Naliboki.

Równocześnie z napadem na Stołbce zamierzają bandy sowieckie uderzyć na miasteczko Naliboki. Słyszano już odgłos strzelów. Niepokój był tem większy, ponieważ bawi tam obecnie ks. Biskup Łoziński. Dzięki czujności policji napad został udaremniiony.

Jeszcze Stołbce.

Do Warszawy przyjechał w piątek wojewoda nowogrodzki p. Władysław Raczkowski, ażeby zdać sprawozdanie z napadu na miasto Stołbce. Na granicy polsko sowieckiej ustawiono silną straż, skutkiem czego handyci uciekają ku zachodnim województwom.

Bandyci w powiecie stołbeckim wdziali na siebie mundury policyjne, ażeby ułatwić sobie robotę i ośmieszać mundur polski.

Z konferencji londyńskiej.

Donoszą, że na czwartkowym ogólnem posiedzeniu nastąpiło ostateczne porozumienie co do gospodarczego oczyszczenia zagłębia Ruhry. Niemcy winny wprowadzić w życie plan Davesa 5 października br.

Sojusznicy odmówili ulaskawienia tych Niemców, którzy dopuścili się zabójstwa Francuzów lub Belgów w zagłębiu Ruhry lub niszczenia przedsiębiorstw przemysłowych lub fabrycznych.

Na kolejach w zagłębiu Ruhry wycofano już urzędników francusko belgijskich a pozostawiono niemieckich, ażeby Niemcom udowodnić dobrą wolę.

Co słychać z Górnego Śląska?

Po konferencji przedstawicieli związków zawodowych na Górnym Śląsku z komisją rządową, o wiadomości takowi, że starać się będą o przerwanie strajku, ponieważ się przekonali, że rząd na kopalniach pracy przedłużać nie zamysła i że to tylko przemysłowcy o tem myślą. Rząd zawezwał do Warszawy pracodawców, ażeby z nimi dojść do porozumienia bez podwyższenia godzin pracy.

Dalsze wiadomości głoszą, że kongres robotniczy uszwałił na razie prowadzić strajk nadal, pomimo, że przedstawiciele robotników oświadczyli się przeciw niemu.

Podpisanie układu na tapilo.

W piątek nastąpiło podpisanie układu pomiędzy delegacjami angielską a sowiecką Macdonald i Ponsonby z jednej, a Rakowski z drugiej strony wyrazili zadowolenie ze zakończenia układów i z tego, że teraz zapanują pomiędzy obu krajami przyjacielskie stosunki.

Na tych pięknych słowach się skończyło. Wszystko pozostanie po staremu.

Herriot w Paryżu.

Herriot wraz z ministrami Nolletem i Clementelem wyjechali w piątek samolotem do Paryża, ażeby porozumieć się z resztą ministrów co do dotychczasowego wrażenia w kraju z prac konferencyjnych i zasięgnąć rady co do dwóch ważnych punktów i to wojskowego oczyszczenia Ruhry oraz pewnej liczby francuskich i belgijskich kolejarzy na kolejach w zagłębiu. W niedzielę wrócili ministrowie z powrotem do Londynu.

Znowu straszne nieszczęście.

W Warszawie na wysokości 1000 metrów oblały się u samolotu firmy Plage i Laśkiewicz w Lublinie śmigie i dwaj piloci Reroń i Tobolak ponieśli śmierć na miejscu. Gazety wzywają do porządnego zrewidowania zakładów tej firmy.

W rękach sowieckich katów.

Dwaj członkowie polskiej delegacji, o których aresztowaniu w Leningradzie donosiliśmy, zostali osadzeni w tak zwanym szóstym oddziale, z którego nikt żywym nie wychodzi. Członkom polskim grozi kara śmierci. Są to urzędnicy, którzy zajmują się wydobywaniem z Rosji inwentarza polskiego, przyznanego nam traktatem w Rydze.

Stany Zjednoczone Europy.

Mędzynarodowy kongres robotników transportowych w Hamburgu przyjął wniosek celem popierania myśli zjednoczenia państw Europy w jeden wielki związek pod nazwą „Stany Zjednoczone Europy”.

Z Gdańska do Gdyni.

Firma polska w Gdańsku „Koopeacja polska” nie mogąc wylądować ładunku nawozów sztucznych w Gdańsku z powodu strajku, wysłała okręt do Gdyni, gdzie w zupełnym porządku dokonano wylądowania.

Wypadek kolejowy.

We Warszawie z powodu podmycia toru tymczasowego, wykoleił się pociąg z piaskiem i ziemią. 8 wagonów wpadło do Wisły. Ofiar w ludziach nie było.

Nadzór nad Kresami Wschodnimi.

Ministrowie Hübnier i Sikorski przyjmowali w piątek rano generała Rydz-Smigłego, który ma otrzymać szerokie wojenne pełnomocnictwa dla zabezpieczenia w przyszłości Kresów Wschodnich od dalszych napadów bandyckich.

Pierwszy rys w konferencji londyńskiej.

Delegacja niemiecka odmówiła spłaty 80 milionów marek złotych w czasie od 15 sierpnia do 5 października pod pozorem, że plan Davesa tej spłaty nie przewiduje. Odmowa ta wywołała jak najgorsze wrażenie.

Rząd hiszpański się chwiewie.

Z Madrytu donoszą, że król jest niezadowolony ze rządów generała Rivery głównie dla tego, że ten nie potrafił zaprowadzić porządku w Marokko. W przyszłym tygodniu ma się odbyć pomiędzy królem a generałem rozstrzygająca rozmowa.

Władza będzie oddana w ręce wojska.

Minister Hübnier zapewnił zarząd głównego Towarzystwa Opatk. nad Kresami Wschodnimi, że oddadzą władza na Kresach Wschodnich przelaną zostanie w ręce władz wojskowych.

Dodatek mieszkaniowy

za ubiegłe miesiące zostanie urzędnikom wypłacony natychmiast. Takie rozporządzenie wydała rada ministrów 30 lipca r.

100 stopni upałów

W Nowym Jorku było w czwartek 100 stopni Fahrenheita. Był to najgorętszy dzień od 6 lat.

Zywność w Warszawie drożeje.

W stórkunku do ostatniego tygodnia lipca podrożały w Warszawie artykuły spożywcze o 110 procent, a zwłaszcza mięso.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zbiórka Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w czwartek dnia 14 bm. 7 wieczorem na Pl. Piastowskim. Cel: musztra i omówienie ostrego strzelania. Goście, którzy chcą do Tow. przystąpić i brać udział w strzelaniu winni się także na tę zbiórkę stawić celem ich przyjęcia. „Wolność” Zarząd.

Chojnice. Baczność! Zebranie Towarzystwa Młodzieży pod wezwaniem „św. Stanisława i Kostki” odbędzie się w środę, o godzinie 7 wiecz. w salce klasztornej.

Z powodu bardzo ważnych spraw, jak np. omówienie wycieczki nad wybrzeże bałtyckie jest konieczne przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Chojnice. Polski Związek Kolejowców. W środę, dnia 13. bm. o godz 7 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Jażdżewskiego miesięczne zebranie. Ważne sprawy — mówcy zamiejscowi. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia” odbędzie się jutro we wtorek o godz. 8 mej w lokalu p. Kaletty. Zarząd.

Duża Kłodawa. Zbiórka Towarzystwa Powstańców i Wojaków w niedzielę, dnia 17. sierpnia o godz. 5 poł. Funkcyjnym celem jest przywołanie wszystkich członków będzie wymagane. Kto czapki nie oddał, niech odda na zebraniu. „Woln 86” Zarząd.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 9 8 godz. 10. (A. W.)
Dolary 5.16 za dolara. Funtury angielskie 28 30 za ft. ang. Franki francuskie 28,85 za 100 fr. Franki belgijskie 26.30 za 100 fr. Franki szwajcarskie 97 90 za 100 fr. Liry włoskie 22 95 za 100 lirów Korony

czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 9. 8. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.56. Guldeny gdańskie 106 80 za 100 zł.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 8. sierpnia 1924 r.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Spędzono	wołów	—	buhajki	16
	krów	27	bydła	306
	cieląt	95	świń	105
	prosiąt	618	owiec	246
	kóz	30	jagniąt	—

Płacno za 100 kilo żywej wagi.

w złotych polskich

za bydło rogate	I. klasy	80—
	II. klasy	72—
	III. klasy	50—
za cielęta	I. klasy	100—
	II. klasy	84—
	III. klasy	60—
za owce	I. klasy	—
	II. klasy	86—
	III. klasy	76—
za świnie	I. klasy	—
	II. klasy	—
	III. klasy	56—

za prosięta za parę	6—8 tyg.	6—8
" " "	9 tyg.	11—14

Przebieg targu: spokojny.

Moniec szefel redakcyjny.

Redaktor odpowiedzialny: w z. Dyonizy Kowalski
Drukarnia i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Intendantury Grudziądz odda w drodze nieograniczonego przetargu publicznego

wypiek chleba na czas od 20 VIII. br. do 20. II. 25 r. dla Garnizonu Chojnice.

Oferty sporządzone na przepisowym wzorze, należy złożyć w wysokości 3% wartości półrocznej w miejscowej kasie skarbowej należy składać w zalakowanych kopertach najdalej do godz. 10 tej dnia 20. VIII. br. w Komendzie Garnizonu Chojnice. Termin nieprzekraczalny.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 10 w powyżej wymienionym dniu w Kom. Garn. Chojnice.

Bliższe informacje udziela Komenda Garnizonu Chojnice w godzinach urzędowych.

Komendant Garnizonu Nieborak, major.

Przetarg przymusowy

w Melanówku (za resztówce) w środę 13.8.24. o godz. 4. popoł. sprzedaje się

- 1 duże lustro
- 1 fortepian
- 1 bufet dębowy
- 1 krowę
- 1 siewniarkę

najwięcej dajacemu za gotówkę.

Wiśniewski, kom. sądowy CHOJNICE.

Polecamy po cenach fabrycznych z kredytem do 6 miesięcy

sztuczne nawozy:

azotniak, tomasynę, superfosfat, sól potasową i kainit

pierwszorzędny węgiel górnośląski i dąbrowiecki w partjach wagonowych z kredytem do 4 miesięcy.

Wapno, cement, smoła, papa, smary, oliwy, żelazo gospodarcze po najniższych cenach.

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

Spółdzielnia z ogr. odpowiedzial. w Toruniu
Telefon 24. Filja Chojnice Telefon 24.

Szkoła Tańców. Szkoła Tańców.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szan. P. P., iż dnia 14 bm. rozpoczynam

kurs tańców

na sali hotelu p. Engla.

Wpisy przez grzeczność przyjmuje Księgarnia Polska przy Rynku. Wpisy osobiście przyjmuję w dniu rozpoczęcia kursu na sali od godziny 7-mej wieczorem.

Wojelech Bogacz, nauczyciel tańców.

10 robotnic
młodych, pilnych jak i
chłopaków i jedną służącą

przyjmie od zaraz

„FOTORAMA”
Człuchowska 32.

KARTONY

w wszystkich wielkościach

poleca

Księgarnia
Dziennika Pomorskiego

Potrzebna od zaraz starsza

służąca

uczciwa i pracowita, umiejąca gotować i znająca się nieco na gospodarstwie do plebanji w małym mieście. Zgłoszenia przyjmuję

T. Kropidłowska
Kartuzy Pomorze
ul. Klasztorna nr. 8.

Na sprzedaż

dom

z ogrodem

i 2 morgi łąki z torfem.

Fr. Janikowski
Kosobudy.

Woźnictwo

(zakład furmański), dobre budynki, zupełny inwentarz, około 15 mórg ziemi pszennej, wielki ogród, własną kopalnię żwiru, dostarczającą za 15 tysięcy złotych rocznego obrotu, kompletne żniwo, 10—12 placów budowlanych **sprzeda** natychmiast

St. Lewicki

Chojnice (Pomorze)
ulica Szenfeldska 14
telefon 109.

Od zaraz na sprzedaż

1 szafa do rzeczy
łóżko, koza dojna

i 1/2 morga kartofli.

Ul. Mickiewicza 6
(dawniej Cegielniana).

Biuralistka

z koresp. polską i książkowością **poszukuje zajęć biurowych** na przystępnych warunkach.

Zgłoszenia do administracji pod off. 12.

Starsza osoba

z dobrymi świadectwami umiejąca dobrze gotować i znająca się na gospodarstwie **poszukuje**

posady

najchętniej do plebanji lub do samotnej osoby. Łask zgłośz do Dz. Pom. pod off. 45.

Dziewczyne

do kuchni

poszukuje od zaraz
Hotel Engel.

BRYKIETY

marka „Ilse”

jako i

węgiel górnośląski

nadszedł, który poleca
J Strzyżyk, Człuchowska 36.

dobra krawcowa

Wykonuje

konfekcję damską
dziecięcą i bieliznę

Wykonuje pracę tylko po za domem.

Angowicka 32 parter.

Potrzebna od zaraz uczciwa

dziewczyna

która umie gotować.

Szamocki, kupiec Brusy.

Poszukuje się młodszą

dziewczyne

z wioski do pracy domowej.

Hoppe

Warszawska 1 p.

Poszukuję młodej, uczciwej i porządnej

dziewczyny

do prac domowych.

T. A. Frankowski

Chojnice, Dworcowa 11

Poszukuję od zaraz

UCZNIA

piekarskiego.

Zakrzewski

mistrz piekarski, Brusy.